

*Rekolekcje
z opowiadaniami
Sławomira Mrożka*

Bernard Sawicki OSB

*Rekolekcje
z opowiadaniem
Sławomira Mrożka*

Przedpola teologii absurdu

h~~o~~mini

Projekt okładki: Marzena Wilmowska

Redakcja: Aldona Ibek

Korekta: Jakub Biel

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 173/2013, Tyniec, dnia 23.09.2013
Konrad Małys OSB, przeor administrator

Marka Homini jest częścią
Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC

ISBN 978-83-7354-486-4

Wydanie pierwsze – Kraków 2014

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Wstęp	7
Sytuacja absurdu: wiele światów	15
Jednostka konfrontuje się z sytuacją absurdu	31
Wyobraźnia jako przestrzeń konfrontacji...	47
Spotkanie z osobą jako perspektywa	73
Posłowie.	
Śmierć Mrożka	111

Wstęp

Wszelki dialog duchowości z kulturą jest tyleż problematyczny, co konieczny. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Coraz trudniejsze problemy, z którymi borykamy się w życiu domagają się nieustannego odświeżania duchowych formuł, którymi próbujemy ogarnąć i zrozumieć otaczający nas świat. Nic dziwnego, że często odczuwając bezradność w tym zakresie, usilnie szukamy sojuszników – i to nawet tam, gdzie może najmniej byśmy się tego spodziewali. Ale może to tylko świadczyć o powadze sytuacji, w której się znajdujemy.

Trudno do końca wyjaśnić przyczyny podjęcia przez poszczególnych autorów takich czy innych tematów i form. Na pewno jest to wynik ich doświadczenia i wrażliwości. To właśnie jest przestrzeń poszukiwania potencjalnych sojuszników. W takim kluczu chcemy spojrzeć na opowiadania Sławomira Mrożka – nie tylko świadka komunistycznej rzeczywistości Polski Ludowej, ale jej wnikliwego obserwatora i zarazem ofiary systemu¹. Mimo, iż minęło wiele lat od

.....

¹ Por. *Literatura Polska XX wieku. Podręcznik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 2000, s. 439; *Współcześni polscy pisarze i badacze litera-*

tamtej epoki, obserwacje i wnioski Mrożka pozostają zadziwiająco aktualne. Niewykluczone, że świadczy to o... stałej dawce patologii w każdym czasie. Tym bardziej uzasadniona wydaje się potrzeba odniesienia się do tych tekstów. Czyż nie oznacza ona jednak szukania pociechy i wsparcia w naszym mierzeniu się z zawsze niełatwymi czasami? Ale przecież obecne czasy wydają się jednak być oszałamiająco bogate i kolorowe. Kuszą różnorodnością struktur i związanych z tym możliwości. Zarazem nie brakuje im też dosadności, chropowatości, a nawet i brutalności. Jak się w tym odnaleźć? Może przede wszystkim trzeba próbować się nie zagubić, ale nauczyć się je oglądać – nawet nimi zadziwić? Jest to, tak naprawdę, sztuka dystansu i poczucia humoru. Twórczość Mrożka jest studium takiej właśnie sztuki patrzenia na świat. Najbardziej miarodajnym jej obszarem jest oczywiście twórczość dramatugiczna autora. Określa się ją jako teatr absurdu. Doczekała się, rzecz jasna, wielu opracowań teoretycznych i krytycznych. Dla celów naszych rozważań sięgniemy jednak do form prostszych. Spróbujemy podpatrywać wrażliwość i wnikliwość Mrożka w świecie jego opowiadań, których

tury. Słownik bibliograficzny, t. V, pod red. J. CZACHOWSKIEJ i A. SZALGAN, s. 487; P. KUNCEWICZ, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, 1995, t. I, s. 611.

napisał całkiem sporo, tworząc rozpoznawalny styl a zarazem – co dla nas najważniejsze – w wyraźny sposób opisując i nazywając rozmaite zjawiska życiowe i społeczne, wobec których nikt nie może przejść obojętnie.

Kiedy, kilka lat temu mając możliwość spotkać osobiście Sławomira Mrożka powiedziałem mu, że zaintrygowało mnie formalne i stylistyczne pokrewieństwo jego opowiadań z apoftegmatami Ojców Pustyni i wynikające stąd duchowe implikacje, nieco się zadumał i powiedział tylko jedno słowo: „Ciekawe”. Rzec można reakcja typowa dla raczej niewylewnego pisarza. Nie jest ona jednak w sumie istotna. Dzisiaj bowiem coraz śmielej mówi się, że pisarz nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, co naprawdę wyraża jego tekst. Po napisaniu tekst przestaje do niego należeć. Każdy ma prawo go interpretować. Takie podejście jest zarazem szansą i... pułapką. Konieczna jest tu ostrożność, ale i odwaga.

Spróbujemy pójść właśnie takim tropem, wędrując po wielobarwnym świecie opowiadań Mrożka. A przecież każde z nich jest samo w sobie mikro-światem. Jak w soczewce autor próbuje ukazać w nich złożoność i tajemniczość, kruchość i niespójność rzeczywistości, której doświadczają jego bohaterowie, w pewnym sensie nas reprezentujący. Jest tam wiele zadziwienia, ale też smutku i litości. Uczci-

wie i wnikliwie badając tę wielo-światową strukturę rzeczywistości nie sposób ominąć rozmaitych meandrow i raf. W ich opisie dotykamy granic ludzkiej kondycji – aż do otarcia się o bezsens i, no właśnie – o absurd. Z jednej strony była to naturalna forma demaskowania meandrow systemu totalitarnego. Z drugiej zaś – niezmiennie aktualne podejście do sytuacji człowieka w świecie. Taka koncentracja na problemach egzystencjalnych prowadzi do doświadczenia izolacji, utraty. Stąd bliżej do zrozumienia tajemnicy śmierci i nicości. Charakterystyczny bohater Mrożka jest zawieszony między takimi światami. Jest biedny, ograniczony, trudno mu objąć całą rzeczywistość. Staje wobec barier nie do przekroczenia. Jego życie zdaje się więc być w stanie ciągłego zawieszenia, a może nawet konfliktu. Jest to stałe bycie na marginesie, na krańcu światów.

Zgłębianie tego idzie jednak jeszcze dalej. Niewygodna doświadczanych ograniczeń rozkręca spiralę absurdu. W jego centrum pozostaje niezmiennie człowiek – bezradna, lecz i świadoma swej sytuacji jednostka. Jego istnienie, trwanie i refleksja to zarazem jedyna szansa na wyjście z wyżej zasygnalizowanego impasu, to jedyna droga ku nadziei. Przytłaczające światy stają się wyrazem tęsknoty za zwyczajnym, prostym człowieczeństwem. Nie bez racji określa się Mrożka, jako promotora „człowieczeństwa podmio-

towego”, poszukującego tym samym wyższego poziomu sensu prawdy o naszym życiu². Mimo, że dzieje się to poprzez maskaradę ludzkich relacji, pasja badacza – ale i tropiciela meandrów ludzkich zmagania i postaw – wydaje się być niewyczerpana. Mroźek opisuje egzystencję człowieka jako kataklizm dochodzący do granic tego, co ludzkie. Nie wychodzimy jednak poza horyzont sensu życia. Trzeba tu zachować dyskrekcję i pozostawić każdemu wolność. Jest to w pierwszym rzędzie wolność od świata. W drugim – wolność otwarcia na Absolut. W tej przestrzeni wolności istnieją dokładnie określone obszary jej aktualizacji: kontestacja, ironia czy bunt. Przyciśnięci do muru opowiadamy się za tym, co dla nas najważniejsze.

To doprowadza nas do kluczowego pytania: Kim jest człowiek? Jak wyraził to jeden z komentatorów twórczości Mroźka, mamy tu do czynienia z wyjściem „od mnogości zjawisk do czystej świadomości, od gromady do jednostki, od społeczności do siebie i także... do owej tajemnicy, co nas otacza i może nawet nami rządzi”³. Tu i ówdzie dostrzec możemy w pisarstwie Mroźka jakąś co najmniej przeczuwalną tęsknotę za światem niczym nie ograniczonym, za nieskończoną

.....

² W. MACIĄG, *Nasz wiek XX. Przewodnie idee literatury polskiej 1918–1980*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 281.

³ J. BŁOŃSKI, *Wszystkie sztuki Mroźka*, Kraków 1995, s. 158.

perspektywą wolności – nawet, jeśli wiąże się to z jakimś niebezpieczeństwem⁴. Poetyka tych tekstów ma w pewnym sensie charakter dialektyczny. Otwarty horyzont wolności jest wyzwaniem. Domaga się dojrzałości i odpowiedzialności, co wcale nie musi być łatwe dla ludzi przyzwyczajonych do życia w restryktywnych systemach⁵. Aby sprostać temu wyzwaniu wolności, tak żarliwie oczekiwanemu, lecz bardzo trudnemu do podjęcia, musimy odnaleźć naszą prawdziwą i wewnętrzną tożsamość⁶. W tym miejscu Mrożka diagnoza absurdu spotyka się z horyzontem Transcendencji, który tak naprawdę odnajduje się w najgłębszej intymności naszego serca.

Powyższe tezy mogą wydawać się sformułowane zbyt łatwo. Ich zadaniem jest wszakże nakreślenie ogólnej perspektywy niniejszych rozważań, których właściwy bieg oprze się o konkretne teksty Mrożka. Z przyczyn metodycznych będą to opowiadania. Mroźek pisał je od początku swojej kariery literackiej. Jest to dla nas o tyle pomocne, że poniekąd wskazuje ewolucję całej jego twórczości. Bez potrzeby wielkich analiz dużych

.....

⁴ J. SPEINA, *Przestrzeń świata przedstawionego w opowiadaniach Sławomira Mrożka*, „Ruch Literacki”, R. XLI 2000, z. 6(243), s. 648, 658.

⁵ Tamże, s. 651.

⁶ S. BURKOT, *Słoń, elephantasis i Moniza Clavier Sławomira Mrożka* [w:] *Nowele, opowiadania (ewolucja gatunku)*, pod red. S. ŻAKA, Kielce 1994, s. 212.

dramatycznych form Mrożka, w opowiadaniach możemy poprzestać jedynie na drobnych tekstach. Ważnym aspektem jest ich wielość i idące za tym zróżnicowanie. Oczywiście pojawia się tu zagadnienie klucza, wedle którego opowiadania te można by dobrać, a następnie uporządkować. Nawet, gdybyśmy chcieli skupić się tylko na nich samych, należy dokonać jakiegoś wyboru.

Opublikowane w roku 1999 *Opowiadania zebrane* obejmują trzy spore tomy⁷. Nasza ich analiza ma mieć charakter rekolekcji. To determinuje wybór. Rekolekcje są bowiem wyciszeniem się i powrotem do wnętrza. Pytanie, czy – i na ile – można to dostrzec w materiale opowiadań. Tu już odpowiedź nie musi być jednoznaczna. Każdy wybór ma bowiem charakter subiektywny. Najlepiej w takiej sytuacji przyjąć postawę otwartą: poruszamy się w świecie opowiadań Mrożka trochę po omacku, trochę zaś kierując się intuicją. Na pewno jednak szukamy wątków wyciszających oraz śladów wiodących do wnętrza. Może każda droga będzie tu dobra, jeśli doprowadzi do celu? Ufajmy, że każdy jak zechce, znajdzie swoją. Potrzebna będzie zapewne wrażliwość, ale i szeroka perspektywa spojrzenia na te teksty. Zdolność do zadziwienia, jak i gotowość przy-

.....

⁷ Odsyłacze do tekstu opowiadań będą się odnosić do tego właśnie wydania: S. MROŻEK, *Opowiadania*, tomy I–III, Warszawa 1999. Liczba rzymska oznaczać będzie tom, liczby arabskie – strony, na których znajduje się opowiadanie.

jęcia zaskoczeń. W końcu omawiane teksty będą tylko pretekstem. Tak naprawdę mają bowiem w nich rezonować sprawy, którymi żyjemy na co dzień: w pierwszym rzędzie otaczająca nas rzeczywistość, ale też nadzieje i tęsknoty naszego serca. Jeśli dodamy, iż chcemy iść z tego, co na zewnątrz ku wewnątrz, ku istocie – zarysowuje się nam określona logika dyskursu.

Omawiane przez nas opowiadania ułożą się po linii biegnącej od rozproszenia i chaosu zewnętrzności, przez związane z tym ograniczenia i dramaty, ku zarysowującej się gdzieś jednak perspektywie sensu oraz ku – zazwyczaj nieoczekiwanym, aczkolwiek bardzo upragnionym – momentom jego doświadczenia. Problemem pozostaje forma rzeczywistego uczestniczenia tekstów Mrożka w tak zarysowanym dyskursie. Z rozmaitych powodów trudno przytaczać te opowiadania w całości. Przywoływane więc będą jedynie skrótowo. Najlepiej byłoby jednak mieć ich pełny tekst pod ręką, gdyż tu i ówdzie odnosić się będziemy do rozmaitych szczegółów. A jednak, skoro stwierdziliśmy, że opowiadania, które chcemy omówić są jedynie pretekstem – chciałoby się, by proponowany przez nas dyskurs sam w sobie był spójny i jasny. Pięknie, jeśli się to uda. Jeśli nie – niech pozostanie świadomością, że w rekolekcjach nie tyle ważna jest forma i przekaz, ile osobiste zaangażowanie i wewnętrzny wysiłek słuchacza.